
POLACY TO OCHRZCZONY MOTŁOCH - WLADYSŁAW BARTOSZEWSKI

Autor: Aleksander Szumanski
16.12.2018.

BARTOSZEWSKI - POLACY TO OCHRZCZONY MOTŁOCH

Opublikowano: 16 grudzień 2018 | Drukuj | E-mail | Odsłony: 6

BARTOSZEWSKI - POLACY TO OCHRZCZONY MOTŁOCH

WLADYSŁAW BARTOSZEWSKI UWAŻA IŻ POLACY UPAMIĘTNIAJĄCY ROCZNICĘ POWSTANIA
WARSZAWSKIEGO TO OCHRZCZONY MOTŁOCH

https://www.youtube.com/watch?feature=player_embedded&v=XfydJsMWyWo

(link is external)

http://aleksanderszumanski.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=1076&Itemid=2

(link is external)

Maturzysta „Profesor” Władysław Bartoszewski, nazywany profesorem przez dziennikarzy mainstreamu, u boku Komorowskiego i Tuska wziął udział 1 sierpnia 2013 roku w państwowych uroczystościach poświęconych kolejnej rocznicy Powstania Warszawskiego.

Przed warszawskimi uroczystościami Bartoszewski udzielił wywiadu „prawicowej” dziennikarce TVN Katarzynie Kolendzie – Zaleskiej, w którym osoby biorące udział w rocznicowych obchodach nazwał motłochem.

Natomiast zdaniem „profesora” wygłoszonym publicznie „ochrzczeni uczestnicy uroczystości popełnili świętokradztwo”.

Bartoszewski nie popełnił więc świętokradztwa, bo nie jest ochrzczony chrztem rzym. – kat.

Bartoszewski, który nazwał ośmiomilionowy elektorat Prawa i Sprawiedliwości bydlęciem, dotąd nie przeprosił i nie sprostował nadawanego mu przez mainstream dziennikarski i polityków PO tytułu profesorskiego. Nazywany jest potocznie „bydłoszewskim”.

CZY BARTOSZEWSKI NADAL BARDZIEJ OBAWIA SIĘ POLAKÓW NIŻ NIEMCÓW? („Die Welt”) <http://www.wprost.pl/ar/233766/Bartoszewski-w-cz>

(link is external)...

Skoro tak się obawia Polaków, to kim właściwie jest maturzysta Władysław Bartoszewski?

Polakiem, Żydem, Niemcem, volksdeutschem, a może kolaborantem gestapo zwolnionym przez męża jego siostry esesmana, a nie przez PCK, jak nagłaśnia.

Byłby to jedyny przypadek zwolnienia z niemieckiego obozu zagłady obrzezanego więźnia na rzekomą interwencję PCK.

Natomiast Bartoszewski jest na pewno współczesnym zdrajcą polskim, skoro zasiada we władzach neo Targowicy i publicznie występuje w jej imieniu.

Bartoszewski jako sekretarz kapituły Orderu Orła Białego sprzeciwił się przyznaniu pośmiertnie tych wysokich odznaczeń bohaterom Polskiego Państwa Podziemnego, generała Emila Augusta Fieldorfa „Nila” i rotmistrza Witolda Pileckiego.

Natomiast Bartoszewski w 1966 roku został przez Deutscher Bundestag odznaczony złotym medalem polakożercy niemieckiego, działacza politycznego, kanclerza Niemiec Gustawa Stresemanna.

Z owym antypolskim niemieckim orderem w kłapie 1 sierpnia 2013 roku składał wieńce w czasie uroczystości uczczenia 69 rocznicy bohaterstwa Powstańców Warszawskich.

Gustaw Stresemann, minister spraw zagranicznych Republiki Weimarskiej, reprezentujący poglądy nacjonalistyczne, był obok Hitlera największym polakożercą okresu międzywojennego.

Władysław Bartoszewski jest honorowym obywatelem Izraela i…Krakowa (na wniosek zdrajcy narodowego, autora kłamstwa smoleńskiego (na wzór kłamstwa katyńskiego 1940 komisji Burdenki) Jerzego Millera, rządowego przedstawiciela kłamstwa smoleńskiego – kontynuatora misji towarzyszy generalissimus Tatiany Anodiny.

HAŃBA W KRAKOWIE

Red. Agnieszka Maj na łamach „Dziennika Polskiego” z 18 grudnia 2012 roku usiłuje bez powodzenia, przekonać czytelników, iż Władysław Bartoszewski jest profesorem.

Na stronie „profesora” <http://wladyslawbartoszewski.blox.pl/html>

nie odnalazłem PT profesora Władysława Bartoszewskiego.

Natomiast Wikipedia podaje, iż Władysław Bartoszewski jest absolwentem Gimnazjum im. św. Stanisława Kostki w Warszawie (1937) oraz Liceum Humanistycznego Towarzystwa Wychowawczo-Oświatowego „Przyszłość” w Warszawie.

Maturę zdał w 1939 roku. W listopadzie 1958 roku został przyjęty na studia polonistyczne na Wydziale Filologicznym UW w trybie eksternistycznym, jednak decyzją rektora UW Stanisława Turskiego został w październiku 1962 roku skreślony z listy studentów.

Według red. Agnieszki Maj wojna polsko – polska toczyć się będzie o nadanie Bartoszewskiemu jako profesorowi honorowego obywatelstwa Stołeczno -Królewskiego Miasta Krakowa.

Krakowscy radni przyznali honorowe obywatelstwo miasta Władysławowi Bartoszewskiemu. Za przyznaniem tytułu opowiedzieli się radni klubów: PO i Przyjazny Kraków. Jeden z radnych PiS wstrzymał się od głosu, dziewięciu nie wzięło udziału w głosowaniu.

- Władysław Bartoszewski to człowiek, który obraził mnie osobiście swoimi wypowiedziami - powiedział radny PiS Józef Pilch - ale nie może być tak, że honorujemy obywatelstwem Krakowa taką osobę. - Nie wiem też, co pan Bartoszewski dobrego zrobił dla Krakowa - dodał.

Przewodniczący Rady Miasta Krakowa Bogusław Kośmider (PO) powiedział dziennikarzom, że Bartoszewski jest honorowym obywatelem kilkunastu miast w Polsce i doktorem honoris causa kilkudziesięciu uczelni.

- Jest osobą zasłużoną dla Polski i dla Krakowa - dodał

Z prośbą o nadanie Bartoszewskiemu honorowego obywatelstwa Krakowa wystąpił w czerwcu senator PO Bogdan Klich. Inicjatywę tę poparł komitet złożony z kilkudziesięciu osób - dawnych opozycjonistów, kombatantów, przedsiębiorców i artystów.

W gronie tym znaleźli się m.in. ks. Adam Boniecki, prof. Zbigniew Ćwiąkalski, prof. Zbigniew Kolenda, Andrzej Sikorowski, Grzegorz Turnau, Adam Zagajewski i prof. Andrzej Zoll.

Bartoszewski po upadku Powstania Warszawskiego redagował w Krakowie „Biuletyn Informacyjny” Komendy Głównej AK, a potem przez lata współpracował z „Tygodnikiem Powszechnym”.

Honorowe obywatelstwo Krakowa jest przyznawane od 1850 r. Od 1989 r. otrzymało je 35 osób m.in.:

Sławomir Mrożek, Lech Wałęsa, Margaret Thatcher, Czesław Miłosz, Ronald Reagan, Siergiej Kowaliow, Stanisław Lem, Wisława Szymborska, Ryszard Kaczorowski, Zbigniew Brzeziński, Jan Nowak-Jeziorański i kard. Stanisław Dziwisz.

Bartoszewski, były więzień Auschwitz, polityk, publicysta i pisarz, jest honorowym obywatelem kilku miast m.in. Warszawy, Gdyni, Wrocławia i gminy wiejskiej Oświęcim.

Jest sekretarzem stanu w gabinecie Donalda Tuska i pełnomocnikiem premiera ds. dialogu międzynarodowego. Jest kawalerem Orderu Orła Białego.

Jerozolimski Instytut Yad Vashem przyznał mu tytuł „Sprawiedliwego wśród Narodów Świata” za pomoc, którą niósł Żydom podczas okupacji niemieckiej.

Bartoszewski jest sygnatariuszem haniebnego oświadczenia ośmiu b. ministrów spraw zagranicznych w sprawie odwołania szczytu Trójkąta Weimarskiego.

Oświadczenie to, zainicjowane i zredagowane przez komunistę Dariusza Rosatiego usiłujące podważyć autorytet prezydenta RP prof. Lecha Kaczyńskiego, jest rozumiane również jako podważanie polskiej racji stanu.

Gdy wybuchła II Wojna Światowa Władysław Bartoszewski miał 17 lat. 19 września 1940 roku został

zatrzymany na Żoliborzu w masowej obławie zorganizowanej przez niemieckich okupantów. Przypadkowo dostał się do Oświęcimia, był w tym samym transporcie co Witold Pilecki. Od 22 września 1940 roku został więźniem niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau (Auschwitz I, numer obozowy 4427).

Od nocy 21/22 września 1940 roku obaj stali się więźniami niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz - Birkenau (Konzentrationslager Auschwitz I, numer obozowy 4427, natomiast Witold Pilecki, który do obozu poszedł z własnej woli miał nr 4859).

Bartoszewskiego zwolniono z Oświęcimia po kilku miesiącach - 8 kwietnia 1941 roku, co było wydarzeniem niespotykanym.

Natomiast Pilecki dopiero po ponad 2 latach... 27 kwietnia 1943 roku zdecydował się na ucieczkę z obozu....

Według Bartoszewskiego zwolnienie zawdzięcza przyjaciom z Polskiego Czerwonego Krzyża, oficjalnym powodem był zły stan zdrowia. Nieoficjalnie zwolnienie przypisywano stawiennictwu siostry Bartoszewskiego, która kolaborowała z Niemcami, nawet wyszła za mąż za SS-mana.

Jednak według relacji prof. Miry Modelskiej - Creech z Georgetown University w Waszyngtonie, pracownika administracji Białego Domu, istnieje świadek, który przeżył Oświęcim i twierdzi, że Bartoszewski był kolaborantem Gestapo.

Świadek opowiadał, że spotkał się z Bartoszewskim w Oświęcimiu, znał m.in. szczegóły na temat wykształcenia Bartoszewskiego.

Twierdził, że za sprawą Bartoszewskiego i 14 innych donosicieli, którzy opuścili Oświęcim (nota bene pociągiem pierwszej klasy) zlikwidowano 21 wysokich rangą AK-owców.

Ów świadek jest przekonany, że Bartoszewski był konfidentem Gestapo.

Fakty te potwierdził w rozmowie ze mną, Józef Rosołowski, prezes Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, były wieloletni więzień niemieckich obozów zagłady.

„Nikogo nie zwalniano z Auschwitz, przynajmniej nie uczciwych ludzi, co innego kolaboranci Gestapo” - odpowiedział Józef Rosołowski na moje zapytanie w czasie cyklicznego spotkania edukacyjnego z młodzieżą z Izraela w Muzeum „Galicja” w Krakowie w marcu 2012 roku, dotyczące zwolnienia Władysława Bartoszewskiego z Auschwitz.

W czasie owego spotkania Józef Rosołowski stwierdził:

„(...) w ostatecznym rozrachunku to właśnie Żydzi (Judenraty - Rady żydowskie) w gettach byli największymi pomocnikami Hitlera i w największym stopniu przyczynili się do swojej zagłady.

Fakty są niewygodne, dlatego wciąż pompuje się „Polaka antysemitę” zasłonę dymną dla żydowskich zbrodni. O roli, znaczeniu i skali niemieckiej żydowskiej agentury dzisiaj nie pamięta się, lub w ogóle nie wie. W tym niszczeniu pamięci niestety pomagał i pomaga Władysław Bartoszewski”;

– stwierdził Józef Rosołowski.

Podane przez Józefa Rosołowskiego fakty zostały przeze mnie skonsultowane z przewodniczącym Towarzystwa Pamięci Narodowej im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego Zarząd Główny w Krakowie Jerzym Korzeniem i w pełni potwierdzone.

Uzyskałem zgodę p. Jerzego Korzenia na upublicznienie tej konsultacji i jej potwierdzenia.

Żydowskie Muzeum „Galicja” – muzeum założone w Krakowie przy ulicy Dajwór przez brytyjskiego fotografa Chrisa Schwarza. Oficjalnie otwarte zostało 27 czerwca 2004 r.

Muzeum mieści się w odrestaurowanym budynku byłej żydowskiej fabryki mebli w Krakowie przy ul. Dajwór 18 (31-052 Kraków) i prowadzi m.in. stałe spotkania edukacyjne ujawniające prawdę historyczną ze światową młodzieżą, nie tylko żydowską, również i z rodzinami ogólnopolskiego, wielce historycznie zasłużonego „Stowarzyszenia Dzieci Holocaustu”.

Józef Rosołowski jest stałym prelegentem owych spotkań.

Niezmiernie ciekawy jest program edukacyjny Józefa Rosołowskiego prowadzony właśnie w krakowskim żydowskim muzeum.

Porusza w nich tematykę antypolonizmu, ze szczególnym uwzględnieniem wyjaśnienia kłamstwa Jerzego Kosińskiego zawartego w „Malowanym ptaku” w którym Kosiński przedstawia polskich chłopów, którzy uratowali mu życie i jego rodzinie, jako prymitywny „ciemnogród” znęcający się w sposób okrutny nad Żydami i Cyganami, których zupełnie od siebie nie odróżnia.

Problem ów wyjaśniła naukowo i reportażowo pisarka polska, dziennikarka i reportażystka Joanna Siedlecka w swojej książce „Czarny ptasior”.

Józef Rosołowski jest koronnym świadkiem w wydanej przeze mnie w r. 2013 książce „Mord polskich dzieci w łódzkim getcie”.

„Malowany ptak” był pierwszym pseudo literackim paszkwilem na Polskę, Polaków i polskość, służącym dzisiaj jako punkt wyjścia do antypolskiej nagonki określonych żydowskich kół, szczególnie samozwańczego (nie zarejestrowanego w sądach) lobby żydowskiego w USA, jak i amerykańskich żydowskich historyków.

„Malowany ptak” w rękach żydowskiej młodzieży odwiedzającej każdego roku Auschwitz, stanowi antypolski „talmud” dotyczący udziału Polaków w niemieckiej Zagładzie (Shoah).

Józef Rosołowski twierdzi, iż tłumaczenie, iż Bartoszewskiego zwolnili z Auschwitz ze względów zdrowotnych wydaje się co najmniej podejrzane, mając na uwadze zarówno funkcje społeczno-polityczne spełniane przez Bartoszewskiego jak i jego międzynarodowe stosunki polityczne .

Pomimo tego, obdarzono go zaufaniem w organizacji katolickiej FOP – Front Odrodzenia Polski, związanym ze Stronnictwem Pracy, a kierowanym przez polską pisarkę katolicką Zofię Kossak -

Szczucką, której pamięć sponiewierała dr Alina Cała, doktorantka, pracująca obecnie jako pracownik naukowy w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie, prowadzonym przez dyrektora, prof. Pawła Śpiewaka profesora socjologii i historyka idei, profesora Uniwersytetu Warszawskiego ([link is external](#)), publicysty, posła na Sejm V kadencji ([link is external](#)).

ŻYDOWSKI ATAK NA ZOFIĘ KOSSAK - SZCZUCKĄ

<http://niepoprawni.pl/blog/2218/zydowski-atak-na-zofie-kossak-szczucka>

<http://lubczasopismo.salon24.pl/Mistrzowie/post/557978,zydowski-atak-na-zofie-kossak-szczucka>

([link is external](#))

W żydowskim miesięczniku „Midrasz” w artykule „Sprawiedliwi wśród Narodów Świata. Trudne ratowanie i gorczyca”; dr Alina Cała zafałszowała prawdę o roli tej najsłynniejszej polskiej pisarki katolickiej Zofii Kossak-Szczuckiej.

Pisząc o roli polskich „Sprawiedliwych” ratujących Żydów, Alina Cała mimochodem wspomina Zofię Kossak - Szczucką, ale wyłącznie w skrajnie pejoratywnym kontekście.

Pisząc o niej w jedynym zdaniu stwierdza, że przed wojną w sprawie „żydowskiej”

głos zabierały wyłącznie świeckie działaczki katolickie, jak Zofia Kossak-Szczucka, która dała wówczas wyraz swoim rasistowskim poglądom.

Atakując Zofię Kossak-Szczucką jako rzekomą rasistkę z przed II wojny światowej, bez próby udokumentowania tego faktu, Alina Cała równocześnie zupełnie przemilcza sprawę ogromnej roli odegranej przez Zofię Kossak-Szczucką w czasie II wojny światowej, jak i to, że ryzykowała życie jako katoliczka, pomagając swym żydowskim bliźnim, mimo, iż miała bardzo krytyczną opinię o stosunku Żydów do Polaków.

Alina Cała w wywiadzie udzielonym „Rzeczpospolitej” twierdziła, iż Polacy winni są Holocaustu, jak również wzięli udział w zamordowaniu 3 milionów polskich Żydów.
<http://www.rp.pl/artykul/310528.html>

([link is external](#))

Natomiast innego zdania jest zwierzchnik dr Aliny Całej prof. Paweł Śpiewak dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego, twierdzący, iż Polacy winni są zamordowania „tylko” 120 tysięcy Żydów w czasie Holocaustu. <http://niepoprawni.pl/blog/2218/ilu-zydow-zamordowali-polacy-cziii>

Ostatnio dr Alina Cała popadła w konflikt z Pawłem Śpiewakiem oskarżając go sędownie o dyskryminację.

http://warszawa.gazeta.pl/warszawa/1,34862,14961384,Dr_Cala_pozywa_Zydowski_Institut_Historyczny.html

(link is external)

Czyżby powodem konfliktu były kłamstwa historyczne obojga?

A więc 3 miliony Żydów w Holocauście „zamordowali” Polacy, czy „tylko” 120 tysięcy?

To są wyssane z lewego kłamstwa dane przy wyraźnym wsparciu Barbary Engelking- Boni z PAN (żony esbeka Michała Boniego) w jej paszkwilanckiej książce „Jest taki piękny słoneczny dzień” splagiatowany przez nią pierwszy antypolski atak Jerzego Kosińskiego „Malowany ptak”.

Bartoszewski niemal natychmiast po wyjściu z Oświęcimia został wzięty do struktur konspiracyjnych.

Jest to sytuacja nie do pomyślenia, taki człowiek był zbyt podejrzany, tacy ludzie mogli być pod obserwacją, dla konspiracji to zbyt duże ryzyko.

Bartoszewski prawdopodobnie albo zataił ten niewygodny fakt, albo został wciągnięty do konspiracji z pomocą niemieckiej agentury.

W tym czasie niemiecka agentura była niezwykle silnie rozwinięta. Dzisiaj milczy się o tej niechlubnej przeszłości; hasło Grupa 13 nikomu nic nie mówi, podobnie jak „Żagiew” Żydowska Gwardia Wolności (ŻGW) dla której pracowały tysiące żydowskich agentów.

http://aleksanderszumanski.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=622&Itemid=2

(link is external)

Grupa 13, trzynastka, Urząd do Walki ze Spekulacją – kolaboracyjna formacja policjantów żydowskich z warszawskiego getta pod kierunkiem kolaboranta Abrahama Gancwajcha, mająca oficjalnie na celu zwalczanie przemytu oraz spekulacji, a faktycznie kontrolowanie działalności Judenratu oraz infiltrowanie podziemnych organizacji działających w getcie).

„Żagiew, czyli Żydowska Gwardia Wolności działała nie tylko w getcie warszawskim, lecz w całej Warszawie. Służyła do infiltrowania żydowskich i polskich organizacji podziemnych, w tym niosących pomoc Żydom. Niemcy wyposażali swoich żydowskich agentów także w broń.

Agenci mieli za zadanie udawać, że szukają pomocy, a gdy znaleźli Polaków, którzy im ją zaoferowali, po prostu donosili na nich skazując ich i tym samym często ich rodziny na śmierć.

ŻGW zajmowała się także szmalcownictwem, tropiąc i wydając Niemcom Żydów ukrywających się na „aryjskich papierach” w tzw. aryjskiej części Warszawy.

Podobnych organizacji było wiele, w różnych miastach, jednak największe znaczenie miały Judenraty, bez nich Holocaust nie udałby się,

Judenraty wyjątkowo gorliwie pomagały Niemcom mordować własny naród.
<http://www.bibula.com/?p=33797>

(link is external)

Bartoszewski to pierwszy polityk, który nazwał ośmiomilionowy elektorat Polaków Prawa i Sprawiedliwości „bydłem”.

Niewybredne obelgi publiczne w wykonaniu Władysława Bartoszewskiego to niestety nasz „firmowy znak” za granicą.

2 marca 1995 roku, maturzysta Władysław Bartoszewski został przedstawiony przez Wałęsę liderom koalicji SLD-PSL jako jeden z trzech kandydatów / obok Andrzeja Ananicza i TW Andrzeja Olechowskiego na ministra spraw zagranicznych/.

Liderzy koalicji zaproponowali Bartoszewskiego, Oleksy powiedział, że o tej kandydaturze myślał z prezydentem właściwie równolegle / wywiad dla „Polityki” /.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Niemiec na oficjalnej stronie internetowej usunęło tytuł profesora sprzed nazwiska Władysława Bartoszewskiego. <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Niemiecki-MSZ-nie-tytuluje-juz-Bartoszewskiego-profesorem,wid,10195770,wiadomosc.html?ticaid=112b99> (link is external)

Przez ostatecznie 19 lat w Polsce środowiska liberalne powoływały się na to, że Bartoszewski pracując na bawarskiej uczelni „za zasługi” otrzymał tytuł „uczelnianego profesora”.

Człowieka który podobno / nie ma świadków / za czasów okupacji zdał maturę w Polsce tytułowano profesorem.

Postać Bartoszewskiego zawiera więcej niejasnych elementów. Najbardziej zastanawiający jest podawany przez niego powód zwolnienia z KL Auschwitz.

Otóż Bartoszewski początkowo twierdził, że zwolniono go ze względu na stan zdrowia, potem zmienił wersję na ingerencję Czerwonego Krzyża.

Wg. raportu Witolda Pileckiego z KL Auschwitz zwolniono około 300 osób za łapówki. Nie znany był przypadek zwalniania z obozu ze względu na stan zdrowia i to w dodatku Żyda. Wg. informacji uzyskanych przeze mnie od byłych więźniów opuszczano KL Auschwitz w następujących przypadkach:

- ginąc od wykańczającej pracy, braku właściwego żywienia i chorób,

- ponosząc śmierć z rąk nadzorców, SS, kapo, lub w komorach gazowych,
- dla osób z korzeniami niemieckim lub szczególnie przydatnych oferowano podpisanie volkslisty.

Nie słyszano, aby na skutek interwencji Czerwonego Krzyża, a tak w następnej wersji podaje Władysław Bartoszewski, kogokolwiek zwolniono z obozu. Zastanawiające są różne wersje podawane przez Władysława Bartoszewskiego, /raz choroba, później Czerwony Krzyż i inne/.

Ostatnio media zanotowały „wielki sukces” „profesora” Bartoszewskiego. Uzyskał decyzję Związku Wypędzonych w Niemczech o rezygnacji z nominowania Eriki Steinbach do władz fundacji poświęconej wysiedlonym.

To przecież zwykłe mydlenie oczu zafascynowanym w Tusku Polakach. Przecież nikt nie uwierzy, że jednym niezbyt fortunnym ruchem, oczywiście znowu wymierzonym przeciwko Polsce, cokolwiek się zmieniło.

Steinbach zapewne już niedługo powróci na „utracone” stanowisko, gorąco witana przez władze fundacji, o zbieżnych poglądach. A co Władysław Bartoszewski wraz ze swoim przełożonym Donaldem Tuskiem osiągnęli w sprawie fałszowania przez Niemcy historii II wojny światowej i powstaniem w Berlinie antypolskiego muzeum wysiedlonych?

Ano nic.

A była to kluczowa sprawa do załatwienia, której ze strachu przed Niemcami nie poruszono. To samo osiągnął Tusk w rozmowie z Putinem, zamiast o ludobójstwie w Katyniu, rozmawiał o festiwalu piosenki radzieckiej w Zielonej Górze.. .

I znowu włączymy Niemcom, bo a nuż się obrażą i biedni wypędzeni urządzą nam nowy „Drang nach Osten” z tatusiem gestapowcem p. Eriki Steinbach w tle, noszącej już w mądrej karykaturze jego strój / tatusiowy /.

Gdy antypolskie gadzinówki niemieckie wyśmiewały braci Kaczyńskich, uderzając w polską rację stanu, jaka była reakcja Bartoszewskiego, czy Geremka?

Ano żadna, lecz prześmiewcza „polskich mężów stanu”. Władysław Bartoszewski ma za sobą wiele kompromitujących go publicznych wystąpień, przyklaskiwanych przez serwilistyczne antypolskie media .

Dla przykładu w czasie konwencji PO w Krakowie 29 września 2007 roku Bartoszewski wystąpił z pożałowania godnym jadowitym atakiem na rząd Jarosława Kaczyńskiego, pełnym oszczerstw i pomówień. Oto próbki:

„...nie wiercie frustratom i dewiantom politycznym, którzy swoje problemy psychiczne odreagowują na narodzie.

Kategorycznie wypraszam sobie lżenie Polski przez niekompetentnych członków rządu, niekompetentnych dyplomatów. Polska potrzebuje rządu, a nie nierządu. Nierząd wprowadził do rządu ruch odnowy moralnej panów Kaczyńskich”.

https://www.youtube.com/watch?feature=player_embedded&v=XfydJsMWyWo

(link is external)

Przecież nie kto inny, jak Władysław Bartoszewski przeproszał Niemców, proponując udział Wałęsy w berlińskich obchodach zakończenia II Wojny Światowej.

I tu otrzymał policzek, bo nie Wałęsa, a prezydent Izraela otrzymał zaproszenie oraz czołowe osobistości świata zachodniego.

Bartoszewski zaś w swoim wystąpieniu przeprosił Niemców za wysiedlenie z Polski!!!

Został za to w Niemczech nagrodzony medalem im. Gustawa Stresemanna, polakożercy, ministra spraw zagranicznych Niemiec w latach 1923-1929.

W Izraelskim Knesecie otrzymawszy honorowe obywatelstwo Izraela bił się w piersi za rzekomy antysemityzm „polskich ciemniaków żyjących na prowincji”.

Powiedział w Knesecie dosłownie:

„(…)dzisiejsi studenci będą za dziesięć czy piętnaście lat posłami, ministrami, dyrektorami i oni będą określać życie polskie, a nie ta ciemnota, gdzieś tam na zapadłej prowincji, która opowiada jakieś głupstwa, a która dobrze czytać i pisać nie umie”.

Tylko tyle i aż tyle.

Kiedy kapituła Orderu Orła Białego głosowała nad przyznaniem rotmistrzowi Pileckiemu tego odznaczenia, swój sprzeciw, bez podania przyczyn, zgłosił, będący wówczas członkiem kapituły, Władysław Bartoszewski.

S t r o n a • byłych działaczy • Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża

file:///C:/Users/Aleksander/Desktop/PULPIT%20ZEBRANY/BARTOSZEWSKI%20WZZW.htm

Władysław Bartoszewski (Bartman) – żyd, kolaborant, zdrajca

Opublikowany w aktualności, historia, odkłamyjemy HISTORIĘ przez Maciejewski Kazimierz w dniu 16 września 2013 roku.

Władysław Bartoszewski przyznał, że „w czasie wojny bałem się bardziej Polaków niż Niemców” …

<http://www.wprost.pl/ar/233766/Bartoszewski-w-czasie-wojny-balem-sie-bardziej-Polakow-niz-Niemcow>

(link is external)

Czyżby Bartoszewski pracował wtedy jako konfident? agent? kolaborant? podejrzane fakty, przemilczane sprawy, relacje świadków, historie jego znajomych i ich rodzin…

Gdy wybuchła wojna Władysław Bartoszewski miał 17 lat. 19 września 1940 r. został zatrzymany na Żoliborzu w masowej obławie zorganizowanej przez hitlerowców. Przypadkowo dostał się do Oświęcimia, był w tym samym transporcie co Witold Pilecki.

Od nocy 21/22 września 1940 roku obaj stali się więźniami niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau (Konzentrationslager Auschwitz I, numer obozowy 4427, natomiast Witold Pilecki, który do obozu poszedł z własnej woli miał nr 4859) Bartoszewskiego zwolniono z Oświęcimia po kilku miesiącach – 8 kwietnia 1941, co było wydarzeniem niespotykanym. Natomiast Pilecki dopiero po ponad 2 latach… 27 kwietnia 1943 zdecydował się na ucieczkę z obozu…

Według Bartoszewskiego zwolnienie zawdzięcza przyjaciołom z Polskiego Czerwonego Krzyża oficjalnym powodem był zły stan zdrowia. Nieoficjalnie zwolnienie przypisywano stawiennictwu siostry Bartoszewskiego, która kolaborowała z Niemcami, nawet wyszła za mąż za SSmana.

Jednak według relacji prof. Miry Modelskiej-Creech z Georgetown University w Waszyngtonie, pracownika administracji białego domu, istnieje świadek, który przeżył Oświęcim i twierdzi, że Bartoszewski był kolaborantem.

Świadek opowiadał, że spotkał się z Bartoszewskim w Oświęcimiu, znał m.in., szczegóły na temat wykształcenia Bartoszewskiego. Twierdził, że za sprawą Bartoszewskiego i 14 innych donosicieli, którzy

opuścili Oświęcim (notabene pociągiem pierwszej klasy) zlikwidowano 21 wysokich rangą Akowców. Ów świadek jest przekonany, że Bartoszewski był konfidentem Gestapo.

Nikogo nie zwalniano z Auschwitz, przynajmniej nie uczciwych ludzi, co innego kolaboranci. Bartoszewski niemal natychmiast po wyjściu z Oświęcimia został wzięty do struktur konspiracyjnych. Jest to sytuacja nie do pomyślenia, taki człowiek był zbyt podejrzany, tacy ludzie mogli być pod obserwacją, dla konspiracji to zbyt duże ryzyko... Bartoszewski prawdopodobnie albo zataił ten niewygodny fakt, albo został wciągnięty do konspiracji z pomocą niemieckiej agentury.

W tamtym czasie niemiecka agentura była niezwykle rozwinięta. Dzisiaj milczy się o tej niechlubnej przeszłości hasło „banda Ganzweicha”, „Grupa 13 Prime” „trzynastka”, „Pierwsza pomoc”, „Żydowskie Pogotowie Ratunkowe”; nikomu nic nie mówi podobnie jak „Żagiew” dla której pracowały tysiące żydowskich agentów.

„Żagiew” czyli Żydowska Gwardia Wolności działała nie tylko w getcie warszawskim, ale w całej Warszawie. Służyła do infiltrowania żydowskich i polskich organizacji podziemnych, w tym niosących pomoc Żydom.

Niemcy wyposażali swoich żydowskich agentów także w broń. Agenci mieli za zadanie udawać, że szukają pomocy, a gdy znaleźli Polaków którzy im ją zaoferowali po prostu donosili na nich skazując ich i tym samym często ich rodziny na śmierć.

Trudniących się tym zajęciem Żydów Polskie Państwo Podziemne starało się zabijać i bynajmniej nie był to wyraz antysemityzmu.

ŻGW zajmowało się również przemytem żywności do getta starając się przejąć całkowitą kontrolę nad kanałami przerzutowymi, co czyniło tę organizację pośrednio odpowiedzialną za śmierć głodową swoich rodaków.

ŻGW zajmowała się także szmalcownictwem tropiąc i wydając Niemcom Żydów ukrywających się na „aryjskich papierach” w tzw. aryjskiej części Warszawy. Skala zjawiska była porażająca, podobnych organizacji działało wiele, równolegle, w niemal każdym większym mieście.

Nawet w Berlinie – słynna grupa informatorów Stelli Kuebler-Goldschlag (której notabene opłacała się kolaboracja – żyje do dziś).

Jednak największe znaczenie miały Judenraty, bez nich Holocaust po prostu nie udałby się. Judenraty wyjątkowo gorliwie pomagały Niemcom mordować własny naród.

<http://chodakiewicz.salon24.pl/81001,lonek-skosowski-koniec-zydowskich-kolaborantow-gestapo>

(link is external)

W ostatecznym rozrachunku to właśnie Żydzi byli największymi pomocnikami Hitlera i w największym stopniu przyczynili się do Zagłady. Fakty są niewygodne dlatego wciąż pompuje się „Polaka antysemitę”; zasłonę dymną dla żydowskich zbrodni.

Należy mówić nawet o niewygodnych kwestiach, tak samo jak należy mówić o przypadkach Polaków

– agentów, których w wielomilionowym narodzie trochę się znalazło.

Jednak Polskie władze nigdy nie współpracowały z Niemcami, a Polaków- szmalcowników skazywano w imieniu RP na śmierć.

To wielka i zasadnicza różnica między postawą Polaków, a postawą innych narodów, których władze oficjalnie współpracowały z okupantem i wydawały im swoich obywateli.

O roli, znaczeniu i skali niemieckiej żydowskiej agentury dzisiaj nie pamięta się.

Oto nazwiska szefów bardziej znanych siatek żydowskich kolaborantów – m.in. Maurycy Diamant, Julian Appel, Aleksander Förster, Gryśza Zełkowicz, Szamaj Grajer, Leon (Lejb) Skosowski („Lonek”), Abraham Gancwajch, Dawid Sternfeld, Kenigl, „kapitan” Lontski, Ganzweich, Kuebler-Goldschlag, Paweł Włodawski, Hermanowski i żona jego Wanda Mostowicz, Lola Kochman, Zuzanna Gińczank, Wilson ps. Stekier, Stanisława Lepianka, Fijałkowski Władysław, Rajchman („Romanowski”) itd.

Nie tylko tysiące Żydów – niemieckich agentów skutecznie niszczyło wizerunek Polaków podczas II Wojny Światowej. Niemal każdy Żyd, który bogacił się kosztem swoim braci czynił to poprzez podsycanie strachu przed Polakami-antysemitami.

Co ciekawe, wbrew pozorom można odnaleźć tysiące przypadków, znanych, czynnych przedwojennych Polaków- antysemitów, którzy w czasie wojny ratowali życie Żydów ryzykując własne. Czy jakiś Żyd zdobył się na coś takiego? To nie jest pytanie retoryczne, niestety trudno tutaj o jakąkolwiek konkretną odpowiedź.

Polak antysemita nie kupował u Żyda, pisał antysemityczne teksty, nawoływał innych do bojkotu tego co żydowskie, jednak nigdy nie był mordercą na jakiego się go obecnie kreuje.

To jest zasadnicza różnica. Można było być dobrym Polakiem katolikiem i antysemitą jednocześnie. Polakom mogła nie podobać się niesamowita nadreprezentacja Żydów w wielu zawodach, a szczególnie na studiach…

I próbowali działać gdyż nie chcieli aby 90% elity tego kraju było Żydami. Ich działania m.in. t. zw. „getto ławkowe” w konsekwencji uratowało życie tysiącom Żydów, gdyż wielu nie mogąc studiować w Polsce wojnę spędzili studiując za granicą…

Wracając do strachu przed Polakami – co sprytniejsi Żydzi bardzo często napadali innych Żydów „na Polaka” – często sami udawali Polaków lub udawali bandy współpracujące z Polakami, chociaż niewykluczone, że czasami współpracowali z Polakami – szmalcownikami.

Żydowskość w tym czasie nie zawsze była kwestią jednoznaczną, „przechrzyty”, małżeństwa mieszane, wielu Żydów miało blond włosy, niebieskie czy zielone oczy.

Granica się zacierała.

Jest wiele historii gdy Polacy, mieszkańcy małych miasteczek zbiorowo ratowali Żydów zintegrowanych z Polakami z rąk innych Żydów katów, żydowskiej policji czy Niemców… – ratowali tych, którzy opowiedzieli się za polskością – zostali katolikami i zintegrowali się z polską kulturą.

Zrobili to co każdy mieszkaniec każdego kraju robić powinien aby dany kraj mógł nadal trwać – obywatele nie mogą się całkowicie izolować w swoich grupach.

Żydzi często popadali w paranoję strachu, a wielu tą paranoję podsycało. Wokół Polaków narosło przez to wiele negatywnych mitów i stereotypów, które naprawdę nigdy nie były rozsądnie uzasadnione.

Na podstawie nielicznych wyjątków zbudowano negatywny obraz Polaka-antysemity, który w czasie wojny donosił i mordował Żydów.

Wciąż powstają nieuprawnione legendy, książki, ostatnio nawet filmy o Żydach bohatersko walczących z Niemcami. Jednak historia nie zna takich przypadków. Z polskich bandytów żydowskiego pochodzenia robi się bohaterów (Film „Opór” z Craigiem o braciach Bielskich – bandytach, którzy rabując i gwałcąc zamordowali ponad setkę Polaków w tym kobiety i dzieci), albo po prostu ich się wymyśla (Film „Bękarty wojny”, „Inglourious Basterds” w którym bohaterscy Żydzi z pasją zabijają Niemców w tym samego Hitlera).

Powstanie w Warszawskim Getcie jest słynniejsze, lepiej upamiętnione od Powstania Warszawskiego. Wspomina się jedynie Żydowską Organizację Bojową (ŻOB) nie wspominając nawet o Żydowskim Związku Wojskowym uzbrajanym przez Armię Podziemną jako członek Podziemnego Państwa Polskiego.

Żydowski Związek Wojskowy, (ŻZW) – formacja zbrojna Żydów polskich ([link is external](#)), powołana w listopadzie 1939 przez byłych oficerów Wojska Polskiego ([link is external](#)) i działaczy organizacji prawicowych żydowskiego ([link is external](#)) pochodzenia, o którego istnieniu rzekomy „akowiec” Bartoszewski nigdy nie wspomniał w swoich licznych wystąpieniach publicznych.

W getcie Żydzi wskutek długich walk zabili dosłownie kilkunastu Niemców (głównie przypadkowo), a ich walka nie miała już żadnego znaczenia, Polacy w czasie Powstania Warszawskiego zabili tysiąc razy więcej Niemców, a dokładnie kilkanaście tysięcy świetnie uzbrojonych hitlerowskich żołnierzy i to z nadzieją wyzwolenia Warszawy i zakończenia wojny, niezależnie od porażki, błędów tego okresu, powstanie to zasługuje na pamięć co najmniej taką, jaką obdarza się powstanie w Getcie.

Bartoszewski zawodowo zajmując się wypaczaniem historii i mieszaniem ludziom w głowach, znane są jego słynne słowa o tym, że podczas II wojny światowej bardziej bał się Polaków niż Niemców. Słowa te potwierdzał wielokrotnie.

Władysław Bartoszewski nie neguje kłamliwych i szkodliwych dla Polski i Polaków tez z książek Jana T. Grossa „Sąsiedzi”, „Strach”, „Złote żniwa”, czy też Barbary Engelking „Jest taki piękny słoneczny dzień”. „Literackim antypolskim kłamstwem, punktem wyjścia całego plugawego antypolonizmu jest Jerzego Kosińskiego „Malowany ptak” dzisiejszy antypolski „talmud” izraelskiej młodzieży.

Lub neguje na swój sposób np. stwierdzając, że „to bezwstydnego bogacenie się Polaków nie miało rasistowskiego tła”. Dając do zrozumienia, że rzeczywiście generalnie Polacy masowo mordowali, donosili na Żydów, usługiwali Niemcom aby zagarnąć żydowskie majątki jednak wcale nie tylko z powodu antysemityzmu lecz zwykłej chciwości. Jaka to piękna obrona…

Niszczy się więc pamięć o dobrych faktach chociażby o fakcie, że setki tysięcy Polaków uratowało niemal pół miliona Żydów wspomina się jak najmniej, tak samo jak nie wspomina się o ofiarach żydowskiej agentury, Polakach, którzy oddali życie za Żydów, nierzadko całych rodzinach (np. dobrze udokumentowany przypadek rodziny Ulmów).

Nie udało się też do dziś udokumentować ani jednej historii odwrotnej tzn. gdy Żydzi ryzykując własnym życiem ratowali Polaków.

W tym niszczeniu pamięci niestety pomagał i pomaga Władysław Bartoszewski, który konsekwentnie milczy na pewne tematy, mówiąc na inne, kreując historię pełną zniekształceń, czasem wprost fałszywą. Z jakich powodów?

Powszechnie forsowana jest kuriozalną tezę jakoby Polacy byli w jakiejś mierze współodpowiedzialni za Holocaust. Artykuły na ten temat pisał „Die Welt”, a Bartoszewski z własnej inicjatywy i woli przyznaje, że powyższa teza znajduje uzasadnienie w jego poglądach.

Bartoszewski w Powstaniu Warszawskim właściwie statystował. Był noszowym, a w 1944 r. tylko adiutantem. Był uczestnikiem, ale że „broniał stolicy”, to za dużo powiedziane.

Takich jak on pomocników AK walczącej było dziesiątki tysięcy. W boju się nie wykazał. Wiele opowieści z tego okresu jego życia okazało się kłamliwych. Na jednym ze spotkań pytano go gdzie dokładnie brał udział w Powstaniu i czy mógłby podać jakiś oddział, nazwiska, wydarzenia itd. Niestety tylko zakłopotanie i mętne wyjaśnienia.

W żadnej dokumentacji nie ma jego nazwiska czy pseudonimu. Wygląda na to, że jego przeszłość jest jednym z mitów III RP, który trzeba odkłamać.

Po wojnie pracował jako dziennikarz. Siedział kilka lat za AK, choć działał w Delegaturze Rządu – a nie AK, która była jednakowo źle widziana przez żydowskie UB.

Później dużo pisał w masońsko- pro syjonistycznym krakowskim „Tygodniku Powszechnym” (dlatego też tygodnik ten dezawuował J. Em. Ks. Prymas Wyszyński).

Bartoszewski jest chyba jedynym w Polsce człowiekiem, który siedział za AK, ale w AK nie był.

Opracował Aleksander Szumański „Głos Polski” Toronto

Dokumenty, cytaty, źródła:

<http://www.wprost.pl/ar/233766/Bartoszewski-w-cz>

<http://aleszuma.neon24.pl/post/83558,hanba-w-krakowe>

<http://www.bibula.com/?p=33797>

<http://wladyslawbartoszewski.blox.pl/html>

<file:///C:/Users/Aleksander/Desktop/PULPIT%20ZEBRANY/BARTOSZEWSKI%20WZZW.m>

<http://chodakiewicz.salon24.pl/81001,lonek-skosowski-koniec-zydowskich-kolaborantow-gestapo>

http://aleksanderszumanski.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=622&Itemid=2

<http://www.wprost.pl/ar/233766/Bartoszewski-w-czasie-wojny-balem-sie-bardziej-Polakow-niz-Niemcow>

<http://lubczasopismo.salon24.pl/Mistrzowie/post/557978,zydowski-atak-na-zofie-kossak-szczucka>

<http://niepoprawni.pl/blog/2218/zydowski-atak-na-zofie-kossak-szczucka>

<http://niepoprawni.pl/blog/2218/ilu-zydow-zamordowali-polacy-czii>

<http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Niemiecki-MSZ-nie-tytuluje-juz-Bartoszewskiego-profesorem,wid,10195770,wiadomosc.html?ticaid=112b99>

KOMENTARZE

<http://3obieg.pl/bartoszewski-polacy-to-ochrzczony-motloch>

Henryk

14 maja 2014 o 22:17 (link is external) (Edytuj) (link is external)

Mam kilka pytań do pana Bartoszewskiego Profesora Władysława, szlachetnego przywódcę strzegącego „polskie bytło”;

Jako, że nurtuje mnie jego bardzo specyficzna przeszłość.

Oto moje pytania:

- dlaczego zgodził się pan na uroczyste wręczenie panu medalu ku czci

największego niemieckiego polakożercy lat dwudziestych Gustawa

Stresemanna?

- dlaczego w 2006 r. jako sekretarz kapituły Orderu Orła Białego sprzeciwił się Pan przyznaniu Orderu Orła Białego (pośmiertnie)

generałowi Augustowi E. Fieldorfowi i rotmistrzowi Witoldowi Pileckiemu?

- czy można w ogóle porównać Pana cienie „zasługi” jako kawalera Orła Białego z zasługami dwóch wspomnianych bohaterów polskich?

- dlaczego, będąc oficjalnym gościem Izraela jako polski minister spraw

zagranicznych, milczał pan jak grób w parlamencie izraelskim w czasie,

gdy obrażano podobno pana kraj, gdy Polaków publicznie nazywano współwinnymi

wraz z Niemcami zagłady Żydów (robił to m.in. wiceprzewodniczący

parlamentu R. Rivlin)?

- jeśli nie miał Pan odwagi na publiczną polemikę z antypolskimi

oszczerstwami, dlaczego nie wyszedł pan z sali, jak doradzała panu

większość polskiej delegacji?

- dlaczego kłamał pan (w 2000 r.), że Polaków zaatakował w Knesecie tylko “głupi ekstremista”?

- dlaczego używa pan bezprawnie tytułu profesora w sytuacji, gdy jest pan tylko maturzystą, absolwentem gimnazjum?

– czy nie wie pan, że ciągle jeszcze aby zostać profesorem, trzeba mieć magisterium, doktorat i habilitację, a żadnej z tego typu prac pan nie obronił, nie mówiąc już o skończeniu studiów.

- dlaczego nie zdobył się pan na publiczne wystąpienie w słusznej obronie

pamięci słynnej pisarki Zofii Kossak, której pan tyle zawdzięcza, jak

pan sam wielokrotnie przyznawał?

- dlaczego zgodził się Pan na zamieszczenie w książce wywiadzie z panem – cytatu z kłamliwym twierdzeniem Stefana Niesiołowskiego, że

jakoby: “Zapisał (pan) piękną kartę walki o Polskę z bronią w ręku”. W jakim to było oddziale? Przy jakiej ulicy? Jakich ma pan

świadków tej rzekomej walki?

- dlaczego tak mocno, a kłamliwie, przesadza pan z eksponowaniem swej roli jako rzekomo jednej z głównych postaci organizujących pomoc dla Żydów w ramach Żegoty w 1942 roku? Miał pan wtedy tylko 20 lat i był podwładnym faktycznej wielkiej organizatorki pomocy Żydom Zofii Kossak.

- dlaczego nie zareagował pan na poturbowanie polskich, katolickich wiernych przez moskiewską milicję?

- dlaczego nie zrobił pan nic, aby zaprotestować przeciwko brutalnej obławie policyjnej na 300 Polaków we Frankfurcie nad Odrą, potępionej

nawet przez 7 niemieckich posłów?

- kto upoważnił pana jako ministra do przeproszania Niemców cytatem z Jana Józefa Lipskiego za przesiedlenie?

- na jakiej podstawie zaniżył pan o milion osób – wbrew sprawdzonym

naukowo statystykom – liczbę Polaków, ofiar wojny, w swym wystąpieniu

w Bundestagu?

- dlaczego pan, w latach 60. tak zdecydowanie reagujący na początki fali antypolonizmu, milczy w tej sprawie, gdy fala antypolonizmu jest

wielokrotnie większa?

- dlaczego piętnował pan w Izraelu antyżydowskich “polskich ciemniaków”, a nie wypowiada się Pan na temat skrajnych przejawów

żydowskiego antypolonizmu? Dlaczego nie reaguje pan na coraz silniejszą falę antypolonizmu w niemieckich mediach?

- dlaczego pan, niby były żołnierz AK i Powstania Warszawskiego, nie zareagował na potworne oszczerstwa rzucane na powstanie w artykule Cichego i na AK w tekście Yaffy Eliach?

- dlaczego nic pan nie zrobił w celu wystąpienia na arenie międzynarodowej przeciw używaniu oszczerczego nazewnictwa: “polskie

obozy zagłady” i “polskie obozy koncentracyjne”? (Zrobił to dopiero kilka lat po panu minister Adam Daniel Rotfeld).

- co skusiło pana, jako 83-letniego staruszka nie mającego zielonego pojęcia o lotnictwie, do przyjęcia

swoistej synekury, posady prezesa Rady Nadzorczej LOT, znajdującego się skądinąd w bardzo trudnej sytuacji finansowej? Czy w czasie pana zarządu LOT-em może się pan pochwalić choć jednym, jedynym posunięciem, które przyczyniło się do poprawy sytuacji finansowej tej firmy?

- czy w czasie pana pierwszego szefowania resortem spraw zagranicznych zrobił pan w ogóle choć jedną konkretną rzecz dla obrony polskich

interesów narodowych w polityce zagranicznej, czy wystarczyło panu bierne reagowanie na wszelkie przypadki brutalnego dyskryminowania Polaków?

- dlaczego pan po tylekroć kłamliwie wychwalał kanclerza Helmuta Kohla znanego z niechęci do Polaków i do uznania granicy na Odrze i Nysie? - dlaczego pan – niby antykomunista – zgodził się być ministrem w postkomunistycznym rządzie Józefa Oleksego?

- dlaczego nie zdobył się pan na publiczne wystąpienie w obronie pamięci słynnej pisarki Zofii Kossak, swojej byłej przełożonej?

- dlaczego nie zdobył się pan – “autorytet” w Niemczech i Izraelu na publiczne potępienie antypolskich oszczerstw najgorszego

polakożercy i katolikożercy Jana Tomasza Grossa?

- czy nie wstydzi się Pan swej decyzji odwołania z funkcji polskiego konsula honorowego wielkiego Polaka Jana Kobyłańskiego, tylko dlatego że zaangażował się on w obronę prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej Edwarda Moskala?

- czy nie wstydzi się Pan, że na stare lata dał się Pan wciągnąć w niegodną Pana siwych włosów kampanię obelg w stylu “dewianci” i

“bydło”?

- czy popierał Pan awansowanie swego syna na pełnomocnika rządu ds.

bezpieczeństwa energetycznego w randze ministra w rządzie Marcinkiewicza?

Kto pierwszy zachęcił premiera Marcinkiewicza do rozważenia kandydatury pana syna – pracującego przez wiele lat jako historyk w żydowskim instytucie w Oxfordzie – na to stanowisko, twierdząc, że Pana syn jakoby “od wielu, wielu lat zajmuje się energetyką”?

- dlaczego dziwnie nie mówi Pan w swoich wywiadach o tym, że pana syn pracował przez wiele lat w żydowskim instytucie w Oxfordzie i w

polsko-żydowskim roczniku “Polin”? Przecież chyba nie było nic wstydliwego w jego pracy?

- dlaczego Pan nie wpłynął na swego syna, by w 1989 r. nie wydawał jako “Editor” polakożerczej książki Samuela Willenberga “Surviving

Treblinka";, w której znalazły się m.in. oszczercze twierdzenia, że AK-owcy, uczestnicy Powstania Warszawskiego, mordowali Żydów i gwałcili Żydówki?

- dlaczego w ostatnich kilkunastu latach milczał Pan, nie protestując publicznie w sprawie oskarżeń przeciw Polakom (m.in. w tak bliskim panu “Tygodniku Powszechnym”), że radośnie bawili się na karuzeli w pobliżu ruin płonącego warszawskiego getta? Przecież jeszcze w 1985 r. prostował Pan to kłamstwo na łamach paryskich “Zeszytów Historycznych”?

- dlaczego kłamie pan w wywiadzie-rzece udzielonym Michałowi Komarowi, jakoby złożył Pan rezygnację po objęciu na KUL funkcji dziekana przez prof. Ryszarda Bendera? W rzeczywistości był Pan podwładnym w jego katedrze aż 11 lat, w tym kilka lat w czasie, gdy był on dziekanem. I na koniec taka ciekawostka…

Die Welt: Bartoszewski: w czasie wojny bałem się bardziej Polaków niż Niemców.

Dlaczego?

LEJZOR BARTMAN

Lejzor Władysław Bartman przed wojną członek Syjonistycznej Organizacji Żydowskiej „Bundu”. W czasie okupacji hitlerowskiej współpracował z tajną policją polityczną GESTAPO.

To w owym czasie nadano mu pseudonim o polsko brzmiącym nazwisku „Bartoszewski”. Pod przykrywką „Żegoty” rozpracowywał Żydowską Organizację Bojową, jej struktury i zakres działania.

Następnie skierowany do obozu koncentracyjnego KL Auschwitz w celu rozpracowania obozowego ruchu oporu więźniów. Został tam zdekonspirowany. Odkryto że jest niemieckim kapusiem.

Niemcy sfingowali ucieczkę temu cennemu żydowskiemu agentowi. Zmieniono mu dane osobowe na Władysław Bartoszewski pseudo „Profesor”.

Prawdopodobnie w czerwcu 1943 roku wraz z przyjaciółmi agentami Gestapo ulokowanymi w wywiadzie AK (Blanka Kaczorowska, Ludwik Kalkstein, Eugeniusz Świerczewski) przyczynił się do zdekonspirowania i aresztowania gen. Stefana Grota-Roweckiego w warszawskim mieszkaniu przy ul. Spiskiej 14 m. 10.

<http://3obieg.pl/bartoszewski-polacy-to-ochrzczony-motloch>

(link is external)

